

Biograficzne słowniki dziedzinowe; przewagi i konieczność

Biografia jest najstarszym lub jednym z najstarszych rodzajów historii, rodzi się z zainteresowania losem najbliższych czy wielkich, z chęcią upamiętnienia ich czynów na wieki i podania potomnym do wiadomości. Takimi najdawniejszymi biografiami są inskrypcje na egipskich pomnikach, napisy klinowe babilońskie. Odyseja jest autobiografią; za biograficzny po części słownik możemy uważać Stary Testament. Po tych najdawniejszych czasach zainteresowanie życiorysami pozostało przez cały rozwój ludzkości aż po dzień dzisiejszy, choć w zmienionej formie, cel zawsze ten sam: poznanie człowieka w przeszłości jako typ przeciętny czy główny, jako reprezentanta szarej masy, czy herosa – sprężynę wielkich wydarzeń.

Kazimierz Tyszkowski, *Biografia i słowniki biograficzne*,
„Kwartalnik Historyczny” 1929, r. 43, t. 2, z. 1, s. 1

Od 1935 r. wznoszona jest monumentalna budowla: Polski Słownik Biograficzny (PSB). Według oficjalnej strony internetowej PSB wydano dotychczas jego 52 tomy, w których zawarto ponad 27 000 biogramów; w ich opracowaniu brało udział ok. 4000 autorów. Autorzy tego przedsięwzięcia piszą tam:

Polski Słownik Biograficzny jest monumentalną historią Polski widzianą przez pryzmat indywidualnych losów ludzkich [...] Życiorysy są pisane w sposób skondensowany, obiektywny i maksymalnie konkretny, układają się jednak w tak fascynujące historie losów ludzkich, że nieraz przybierają charakter pasjonującej opowieści – obyczajowej, przygodowej, bądź awanturniczej.

Moim zdaniem to monumentalne dzieło ma jednak skazy. Pierwsza to skaza genetyczna wynikająca z przyjętej koncepcji wydawnictwa, a mianowicie wydawania tomów zgodnie z alfabetycznym układem biogramów. Ten schemat sprawia, że jeżeli jakaś osoba zasługująca na miejsce w PSB zmarła już po ukazaniu się biogramów na literę, od której zaczyna się jej nazwisko, lub też po 2000 r. – jej życiorysu w PSB nie ma. Biogram taki ukaże się dopiero w Suplementach, po zakończeniu serii głównej Słownika.

Nie skorzystano z rozwiązania, przyjętego w niektórych długofalowych wydawnictwach biograficznych, które co jakiś czas publikują tomy uzupełnień do wcześniejszych liter alfabetu.

Wskutek tego już od początku okresu wydawania PSB wiele wybitnych osób, które zmarły przed 1946 r., doczeka się swego biogramu dopiero w Suplementach PSB, czyli chyba po około stu latach, po 2030 r. Warto odnotować, że od 1945 r. czeka na biogramy w PSB aż 10 członków PAU zmarłych w czasie wojny: Władysław Abraham – historyk, Stefan Banach – matematyk, Zbigniew Batowski – historyk sztuki, Adolf Beck – fizjolog, Kazimierz Białaszewicz – biolog, Mieczysław Centnerszwer – chemik, Kazimierz Chodynicki –

historyk, Ignacy Chrzanowski – historyk literatury, Stanisław Ciechanowski – lekarz, Ludwik Ćwikliński – filolog klasyczny. Oczywiście zdajemy sobie sprawę z tego, że osoby o nazwiskach zaczynających się na końcowe litery alfabetu czekają na swe biogramy jeszcze znacznie dłużej, całe stulecia, z tym jednak, że wiele z nich to osoby historyczne, a wymienione wyżej nazwiska członków PAU to ludzie nam znacznie bliżsi.

Druga skaza to sprawa wyboru osób, które mają mieć biogramy w PSB. Jak to bywa z wyborami, można mieć zastrzeżenia do wyników.

Wreszcie trzecia skaza, która być może jest najważniejsza. Chodzi o treść biogramów. Zajmuję się historią fizyki, więc podam trzy przykłady dotyczące wybitnych fizyków, którzy mają biogramy w PSB.

Pierwszy to Jan Mile (1789–1839), profesor Królewskiego Uniwersytetu Warszawskiego. W PSB znajdujemy zdania, że: „Prowadził badania, [...] ogłosił ok. 30 prac w czasopismach; [...] dotyczyły one aparatów i maszyn z zakresu medycyny, mechaniki i astronomii”.

Nie ma w tym nieprawdy, lecz nie jest to cała prawda. Opuszczone zostały ważne fakty, że Mile był pierwszym Polakiem publikującym w prestiżowym „Annalen der Physik und Chemie”. Opublikowana tam jego teoria zjawisk kapilarnych weszła nawet do ówczesnych podręczników fizyki, a jego prace optyczne zostały włączone do listy najważniejszych dzieł w historii optyki przez wielkiego uczonego Hermanna Helmholtza.

Drugi przykład: Karol Kortum (1789–1839), fizyk i chemik warszawski, najwybitniejszy polski eksperymentator w okresie 1650–1870, od doświadczeń Valeriana Magniego nad próżnią na Zamku Królewskim w Warszawie do wspaniałych prac nad skropleniem powietrza przez uczonych z Uniwersytetu Jagiellońskiego. W biogramie Kortuma w PSB czytamy: „Jego nazwisko pojawiało się często na łamach czasopism naukowych [...] pionierski charakter tych publikacji miał być wysoko ceniony przez współczesne autorytety naukowe”.

To są stwierdzenia prawdziwe, ale ogólnikowe. Tymczasem Kortum był uznanym i do dziś wspominanym pionierem badań luminescencji, zjawisk elektryzacji, stosu Volty, kwasu fluorowego; jego prace były omawiane przez wiele lat w licznych podręcznikach fizyki i encyklopediach w kilku językach.

Trzeci przykład to Alfred Denizot (1873–1937), profesor Uniwersytetu Poznańskiego. Według PSB „Pracował wydatnie na polu naukowym, [...] cały jego dorobek naukowy zawarty jest w 52 pracach wydrukowanych [...] przeważnie w różnych czasopismach polskich i zagranicznych”.

To są zdania prawdziwe, nie znajdziemy jednak w treści biogramu tego, że Denizot nie akceptował teorii względności, ignorował powszechną krytykę swej błędnej teorii wahadła Foucaulta (wydał kuriozalną broszurę „Wojna trzydziestoletnia”) i doprowadził do ruiny swój Zakład Fizyki Doświadczalnej.

Autor tego biogramu zastosował chyba zasadę *de mortuis aut bene aut nihil*. Uważam, że nie powinna ona obowiązywać przy pisaniu biogramów, ponieważ to prowadzi do zniekształcania historii.

Mógłbym przytoczyć więcej podobnych przykładów dotyczących biogramów fizyków. Sądzę, że przedstawiciele innych dziedzin, zwłaszcza matematyczno-przyrodniczych mogliby także wskazać takie przykłady.

Wymienione skazy powodują, że trudno mi się bez zastrzeżeń zgodzić ze zdaniem, że „Polski Słownik Biograficzny jest monumentalną historią Polski widzianą przez pryzmat

indywidualnych losów ludzkich”. Moim zdaniem jest to jednak historia niekompletna, częściowo przesłonięta mgłą lub w niej ukryta. Nasuwa mi się analogia z obserwacją górskiego krajobrazu kiedy lecimy samolotem: dostrzegamy wiele wspaniałych szczytów, które zdają się unosić w powietrzu, bo ich podstawy są niewidoczne z powodu chmur i mgły.

Myszę, że to uczucie niedosytu jest dosyć powszechne, czego dowodem jest to, że obok PSB powstają od dawna liczne słowniki biograficzne dziedzinowe, regionalne, instytucjonalne lub tematyczne. Są ich już setki. Przewyższają PSB pod względem szybkości opracowania, kompletności oraz poprawności merytorycznej. Oto ich niewielki wybór, poczynając od sławnego *Słownika lekarzów polskich* ułożonego przez Stanisława Kościńskiego:

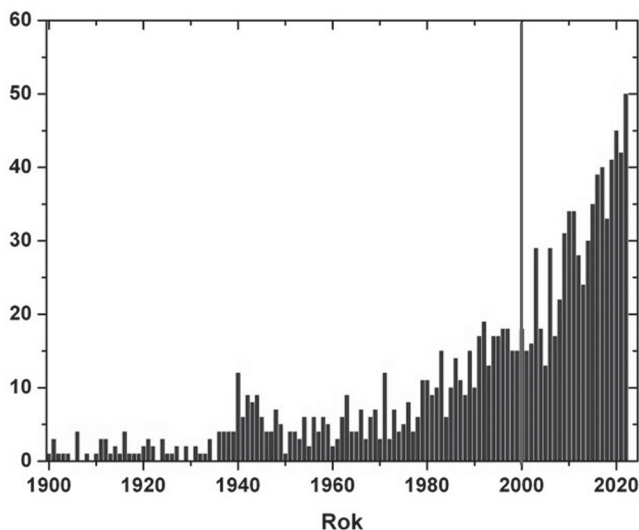
- *Słownik lekarzów polskich,*
- *Słownik polskich i związanych z Polską odkrywców, wynalazców oraz pionierów nauk matematyczno-przyrodniczych i techniki,*
- *Słownik biograficzny Komisji Edukacji Narodowej,*
- *Słownik biograficzny. Studenci Uniwersytetu Warszawskiego 1808–1831,*
- *Słownik biograficzny pracowników Głównego Urzędu Miar,*
- *Słownik biograficzny rządców parafii Archidiekanatu Pomorskiego w XVIII w.,*
- *Słownik biograficzny introligatorów warszawskich okresu zaborów,*
- *Słownik biograficzny oficerów polskich drugiej połowy XVII w.,*
- *Słownik biograficzny. Wpisani w historię Pułtuska,*
- *Słownik biograficzny Gminy Miedźna,*
- *Słownik biograficzny szachistów polskich.*

Szczególne miejsce wśród słowników zajmują słowniki dziedzinowe, zwłaszcza dla dziedzin matematyczno-przyrodniczych i technicznych. Autorami biogramów mogą być w nich tylko osoby mające przygotowanie merytoryczne w danej dziedzinie oraz wyczuć historyczne, że osiągnięcia należy oceniać zgodnie z kontekstem historycznym, według poglądów ówczesnych, a nie dzisiejszych.

Od dawna obserwujemy pogłębianie się przepaści między dwiema kulturami – termin wprowadził w 1959 r. Charles Percy Snow. To powoduje, że biogramów osób związanych z naukami ścisłymi, nie mogą już pisać autorzy bez przygotowania merytorycznego w tych dziedzinach.

Słowniki dziedzinowe przewyższają PSB pod względem efektywności i szybkości powstawania. Podaję tu przykład czterech biograficznych słowników dziedzinowych (archeologów, botaników, fizyków i geologów), powstałych w wyniku grantu uzyskanego dla PAU z Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki. Te cztery słowniki zawierają 5020 biogramów, które są dziełem 322 autorów, a opracowanie ich trwało ok. 4 lata. Tymczasem, jak podano wyżej, po około 75 latach opracowania PSB zawiera dotychczas ok. 27 000 biogramów, pióra ok. 4000 autorów.

Słownik biograficzny fizyków polskich powstał pod moją redakcją. Obejmuje on wyłącznie osoby zmarłe. Zamiarem było upamiętnienie możliwie wszystkich ludzi, którzy pozostawili swój, choćby niewielki ślad w fizyce w Polsce. Zatem poza „luminarzami”, wybitnymi profesorami, uwzględniliśmy także szeregowych pracowników zakładów fizyki w wyższych uczelniach i instytutach pozauczelnianych, wyróżniających się nauczycieli szkół średnich (co było ważne zwłaszcza dla czasów dawniejszych), autorów podręczników – także szkolnych, w zasadzie każdego, kto napisał choć jeden artykuł lub książkę do-



Ryc. 1. Roczna liczba zgonów osób ujętych w Słowniku biograficznym fizyków polskich (i z Polską związanych) (oprac. autora)

tyczącą fizyki. Uwzględniliśmy Polaków, którzy zostali zmuszeni do emigracji i działali za granicą podtrzymując związki z krajem. Uwzględniliśmy także cudzoziemców osiedlonych w Polsce i pracujących w naszych uczelniach i instytutach. Z tego powodu opracowaliśmy właściwie *Słownik biograficzny fizyków polskich (i z Polską związanych)*.

Istotną cechą naszego *Słownika* jest położenie nacisku na tematykę badań, osiągnięcia, najważniejsze prace (wraz z tytułami) i ich odbiór, przede wszystkim zagranicą. Opuszczone zostały opisy koligacji rodzinnych, jak również szczegółowe wyliczanie wszystkich zajmowanych stanowisk, awansów, liczby magistrantów, liczby doktorantów. Nie podajemy całkowitej liczby publikacji ani cytowań, nie zajmujemy się biurokratycznymi parametrami jak *impact factor*, współczynnik Hirscha; o cytowaniach mówimy, ale przy czołowych osiągnięciach. Zrezygnowaliśmy także z wymieniania zwykłych odznaczeń, jak np. Krzyż Zasługi czy Order Odrodzenia Polski, które dawniej przyznawano rutynowo. Odnotowujemy tylko bardzo specjalne wyróżnienia.

Pokrywanie się biogramów w tym *Słowniku* z PSB jest niewielkie, wynosi niecałe 8 procent dla okresu 1901–2000.

W niedawno wydanym *Słowniku biograficznym Komisji Edukacji Narodowej* pod redakcją Andrzeja Meissnera i Agnieszki Wałęgi jest 1905 biogramów, z czego tylko ok. 16% jest uwzględnionych w PSB. Inaczej mówiąc, 84% działaczy KEN zostało z PSB wykluczonych.

Na przytoczonym wykresie linia pionowa przy 2000 r. ogranicza obszar objęty przez obecny PSB. Tymczasem widoczny jest dramatyczny wzrost liczby odchodzących uczonych, potencjalnych „klientów” słowników biograficznych, zwłaszcza po 2000 r. Mogą się z tym uporać słowniki dziedzinowe i inne regionalne i zawodowe, ale jest mało prawdopodobne, aby podołał temu PSB w ewentualnej drugiej serii.

Uważam, że nasza historia może być ukazana ze szczegółami tylko przez odpowiedni zbiór biograficznych słowników dziedzinowych.

Andrzej Kajetan Wróblewski
Uniwersytet Warszawski